



Powakacyjny Dzień Wspólnoty

Szczęśliwy powrót

tekst



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

redaktor wydania

W e wrześniu pamięć o przeszłości spleta się z nadzieją na przyszłość. W różnych miejscach diecezji ciągle trwają obchody rocznicy września 1939 r. 27 września odbędą się one w Modlinie. Tymczasem dzieci i młodzież wróciły do szkół, a dla rolników zaczyna się czas zasiewów. Ziarna – młodości i pszeniczne – wydadzą plon. Wzór tego, jak siał, by zebrać plon obfity i trwały, czerpiemy od św. Stanisława Kostki, o którym szerzej na str. VI-VII. W wielu miejscach widać, że jego czyni trwają do dziś.

15 dni rekolekcji to nie jest zwykły wypoczynek, z którego przywozi się tylko kolorowe zdjęcia. Ich uczestnicy twierdzą, że z oazy wraca się z czymś bez porównania cenniejszym.

C zym jest to coś, co sprawia, że warczyna się czas zasiewów. Ziarna – młodości i pszeniczne – wydadzą plon. Wzór tego, jak siał, by zebrać plon obfity i trwały, czerpiemy od św. Stanisława Kostki, o którym szerzej na str. VI-VII. W wielu miejscach widać, że jego czyni trwają do dziś.



AGNIESZKA MAŁECKA

„Czyńcie uczniów ze wszystkich narodów” – te słowa, a zarazem hasło pracy rocznej zabrzmiało na koniec nabożeństwa rozesłania

– Kiedy na nią jechałam, miałam wiele problemów i one zaczęły się krok po kroku rozwiązywać. Oaza pokazała mi że Bóg jest zawsze ze mną i nigdy mnie nie opuszcza – wyznaje.

Dzieci i młodzież z naszej diecezji przeżywały rekolekcje w Murzaszchlu, Bustryku i Popowie, a rodziny z Domowego Kościoła, wyjechały do Szczawnicy, Bańskiej Wyznej i Jaszczurówki (tę oazę organizowała

diecezja poznańska). Dla wielu osób to dalszy ciąg formacji.

– Żeby trwać we wspólnocie trzeba jeździć na rekolekcje – przekonują Katarzyna i Wojciech Ostoja-Lińscy z Golubia-Dobrzynia, jedna z par rejonowych oazy rodzin. Przewodniczący Mszy św. podczas dnia wspólnoty bp Piotr Libera zachęcał wszystkich, by wiara w ich życiu zawsze była poparta czynem.

Agnieszka Małecka

Modlitwa organisty



AGNIESZKA MAŁECKA

Kościół św. Benedykta. Magdalena Ołdakowska z plockiego Radziwia jest jedną z nielicznych kobiet organistów w diecezji plockiej.

C zterdziestu organistów uczestniczyło w rekolekcjach. – Jesteśmy jedną z nielicznych diecezji, która systematycznie organizuje ćwiczenia duchowe dla tej szczególnej grupy ludzi. To stary zwyczaj w Płocku, który sięga czasów bł. abp. A. J. Nowowiejskiego. Oprócz spędzania czasu na modlitwie organiści przygotowują liturgię i biorą udział w ćwiczeniach chóru, poznają nowe pieśni – mówi ks. Andrzej Lelęń, dyrektor Studium Organistowskiego w Płocku.

Rzeczywiście, praca, umiejętności, dobry głos w kościele to za mało. Potrzeba jeszcze wiary i modlitwy. – Każdy organista powinien być dobrym człowiekiem, bo pracuje z ludźmi, powinien być dobrym muzykiem i mieć dobry głos. Ciągłe czekamy na nowych kandydatów – mówi ks. Lelęń.

Śladem męczennika



Pielgrzymka w centrum miasta – to rzadki widok. Jej uczestnicy przeszli jeden odcinek ulicy Tumskiej, potem podążyli Kolegiąlną i Wyszogrodzką

PŁOCK. W sumie 60 osób, w tym około 20 rowerzystów z parafii św. Wojciecha, którzy dołączyli na trasie, uczestniczyło w pielgrzymce im. abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego do Słupna. Poprzez tę inicjatywę zarząd Akcji Katolickiej naszej diecezji chciał przypomnieć o 10. rocznicy beatyfikacji płockich biskupów męczenników. Pątnicy wyruszyli rankiem 12 września sprzed katedry, przeszli głównymi ulicami miasta i przez Grabówkę, Borowiczki i Liszyno dotarli w południe do miejsca, gdzie przez rok internowany był

arcybiskup i skąd potem został wywieziony do obozu w Działdowie. – To była dobra okazja, by dowiedzieć się czegoś więcej o błogosławionym. Idąc przez miasto, mogliśmy dać świadectwo naszej wiary – mówili uczestnicy. Z biografią i nauczaniem pasterskim abp. Nowowiejskiego zapoznawał pątników przewodnik pielgrzymki i asystent kościelny AK ks. Piotr Marzec. Organizatorzy mają nadzieję, że ta inicjatywa nie będzie jednorazowa, i liczą na to, iż w przyszłym roku uda się zebrać większą liczbę pielgrzymów. **am**

„Wierzby” rozdane



ANNA GÓRNIAK

MAZOWSZE. Trzy wystawy i wydarzenia z terenu diecezji płockiej zdobyły wyróżnienia w dorocznym konkursie „Wierzba” na najciekawszą wystawę i najlepszą imprezę zorganizowaną w 2008 r. na Mazowszu. W kategorii „Najciekawsza wystawa zorganizowana przez placówkę muzealną na Mazowszu” jedno z dwóch równorzędnych drugich miejsc zdobyła wystawa pt. „Powiat Makowski – ocalić od zapomnienia” zorganizowana przez Starostwo Powiatowe

Uroczystość otwarcia i poświęcenia kościoła w Drążdzewa, sprowadzonego na teren sierpeckiego muzeum w 2007 r., odbyła się 8 czerwca 2008

Nowa część Jagiellonki

PŁOCK. Rok szkolny w liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Jagiełły rozpoczął się pod znakiem otwarcia nowego budynku dydaktycznego. W efekcie trwających od 2007 r. prac budowlanych powstał gmach, który mieści 14 sal lekcyjnych, nowy pokój nauczycielski, bibliotekę, nowoczesną szatnię, gabinety pedagoga, psychologa i pielęgniarki szkolnej. Szkoła rozpoczynająca obecnie 103. rok nauki starała się o nowy pawilon od wielu lat. Jego otwarcie i poświęcenie odbyło się 11 września. Uroczystości liturgicznej w kościele św. Stanisława Kostki przewodniczył bp Piotr Libera. Nowy gmach poświęcił proboszcz parafii salezjańskiej ks. Walerian Jastrzębiec – Świecicki, a otwarcia dokonali prezydent miasta Mirosław Milewski i dyrektor szkoły Mirosław Piątek. **ak**



Ceremonia otwarcia przed nowym gmachem szkoły

AGNIESZKA KOZMINA

Zaproszenia

25 września o godz. 19.00 w parafii Świętego Krzyża w Płocku rozpocznie się pierwsze po wakacjach spotkanie dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych. – One często nie mogą jeszcze korzystać z sakramentów. Sądzą, że ich życie musi już być swoim torem, zaledwie ocierając się o sprawy Boże. A Bóg może spotkać człowieka na właściwej dla niego płaszczyźnie wrażliwości – zapewnia ks. Jarosław Tomaszewski, organizator spotkania.

To i kolejne comiesięczne spotkania są kontynuacją cyklu organizowanego przed wakacjami.

Od 25 do 27 września na terenie płockiej parafii św. Józefa trwać będzie „Duchowy Weekend Studencki” dla młodzieży studiującej i pracującej. Koszt rekolekcji wynosi 50 zł od osoby. Każdy uczestnik powinien mieć ze sobą śpiwór i Pismo Święte. Zapisy i dalsze informacje u ks. Jacka Gołębiowskiego, pod nr. tel. 502 452 319.

25 września odbędzie się XII Mazowiecki Przejąd Amatorskiej Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych „ATAN 2009”. W ramach spotkania w sali konferencyjnej w Urzędzie Gminy zostaną zaprezentowane prace plastyczne, rękodzieło artystyczne, poezja i piosenka uczestników przeglądu. Jest to inicjatywa kierowana do osób niepełnosprawnych z domów pomocy społecznej, uczestników warsztatów terapii zajęciowej, uczniów szkół specjalnych i osób indywidualnych z terenu województwa mazowieckiego.

W niedzielę, 27 września Modlin uczci 70. rocznicę obrony Twierdzy. W programie uroczystości są przewidziane między innymi: godz. 10.00 – spotkanie w muzeum, godz. 11.00 – Msza św. pod pomnikiem Obrońców Modlina, godz. 14.00 – rekonstrukcja historyczna bitwy z 1939 r.

GOŚĆ PŁOCKI

plock@goscniiedzialny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS 024 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Agnieszka Małecka

msz

Rozmowa z prymasem Polski

Widziałem ludzką życzliwość

6 września prymas Polski, **kard. Józef Glemp odwiedził diecezję płocką**. W parafii Święte Miejsce uczestniczył w uroczystościach wieńczących obchody roku kard. Aleksandra Kakowskiego. O długo oczekiwaną wizycie z prymasem Polski rozmawia Marek Szyperski.

MAREK SZYPERSKI: Ksiądz Prymas odwiedził parafię Święte Miejsce. Jakie wrażenia po dniu pełnym uroczystości i spotkań na terenie diecezji płockiej?

KARD. JÓZEF GLEMP: – Cieszę się na widok tych pól mazowieckich, tej pięknej równiny, jakby przytulającej. A przede wszystkim były dla mnie ważne ślady, po których wędrowali św. Stanisław Kostka i kard. Aleksander Kakowski.

Wrażenia mam bardzo korzystne. Widziałem ogromną ludzką życzliwość. Wszyscy odnoszą się z miłością do swoich stron, widzę, że chcą dobra dla swojej małej ojczyzny.

Dlaczego postać i nauczanie kard. Kakowskiego są ważne również dla nas współczesnych?

– To postać ważna, bo działająca na przełomie dwóch organizacji państwowych. Kardynał

wszedł w dorosłe życie za caratu, a już jako dojrzały hierarcha wkroczył w rzeczywistość niepodległej Polski i potrafił się w niej zachować, budząc patriotyzm, a nie „hurrapatriotyzm”. Był człowiekiem ogromnie roztropnym i bardzo mądrym, służył radami politykom, ale przede wszystkim pilnował drogi Kościoła.

Odwiedził Ksiądz Prymas Dębiny – rodzinną wioskę kardynała Kakowskiego.

– Tak. Spotkałem się z jego rodziną, obejrzałem pamiątki po nim.

Chciałem zobaczyć miejsce, w którym żył, bawił się i pracował.

W Opinogórze Ksiądz Prymas był po raz pierwszy?

– Od dawna chciałem odwiedzić Opinogórę. Chciałem obejrzieć muzeum, pamiątki po Zygmuncie Krasieńskim. Dużo czytałem. Zygmunt Krasieński to oczywiście przede wszystkim „Nie-boska komedia”. Wiem, jakie znaczenie miał nasz wieszcz z Mazowsza dla rozwoju myśli polskiej i pogłębionej myśli religijnej.

msz

Odwiedziny prymasa

W Świętym Miejscu w homilii prymas powiedział: „Kardynał Aleksander Kakowski trzymał się Ewangelii i kochał naród (...) Niech Opatrzność Boża czuwa nad naszą Ojczyzną i zadaniami, jakie mają wypełnić grupy społeczne, byśmy nie rozpraszali się nad tym, co nieważne, ale jako naród stanowili jedność”.

W Dębinach, miejscu urodzenia kard. Kakowskiego, prymas spotkał się z jego rodziną. Wśród nich była Ewa Kierkowska. – Moja babcia była siostrą kardynała. Z jej opowieści wiem, że był bardzo rodzinny, bardzo gościnny. Był potężny duchem i ciałem. Stanowił przykład dla całej rodziny.

W Rostkowie – „Niech będzie błogosławione miejsce – wieś Rostkowo, gdzie urodził się św. Stanisław Kostka. Dziękuję Bogu, że mogłem nawiedzić to miejsce i modlić się za współczesną polską młodzież” – napisał kard. Glemp w kronice parafialnej. W kościele modlił się przed relikwiami św. Stanisława, spotkał się z wiernymi i udzielił im błogosławieństwa.

W Opinogórze prymas Polski objął honorowe przewodniczenie komitetowi budowy nagrobka Zygmunta Krasieńskiego w kościele parafialnym. Projekt zostanie zrealizowany do 2012 r. dla uczczenia 200. rocznicy urodzin Zygmunta Krasieńskiego. – To było bardzo wyraźne życzenie prymasa, aby odwiedzić miejsce wieszca narodowego. Oglądał muzeum z wielką pasją i zainteresowaniem – mówi Roman Kochanowicz, dyrektor Muzeum Romantyzmu.

Ks. prymas odwiedził również **Krasne i Zieloną Ciechanowską**.



Święte Miejsce od dawna przyciąga wielu pielgrzymów. W tym roku jednym z nich był prymas Polski, kard. Józef Glemp i biskupi z Płocka: Piotr Libera i Roman Marcinkowski

■ R E K L A M A ■

Slucha nas w ciągu tygodnia
średnio 64 000 osób
w wieku 20 - 75 lat
Średni czas słuchania KRP
to ponad 150 minut
(dane według SMG/KRC styczeń / marzec 2009)
Emitując u nas reklamę co 2,6 godziny
wiesz, że trafi ona do większości słuchających naszego radia

Katolickie Radio
Płock
104,3 FM

Tel./fax: 024 264 08 81
e-mail: katolickie.radio.plock@neostrada.pl

Katechizm Płocki

Wierność zagrożona

„Co Bóg złączył...”
– wszystko
w małżeństwie
zaczyna się od tej
prawdy. Tylko
że człowiek czasami
dzieli i krzywdzi.
Choć dramatów
rodzin, które się
rozpadają, nie ubywa,
**VI przykazanie
Dekalogu pozostaje
niezmienne
i pomaga
człowiekowi walczyć
o wierność miłości.**

1. Coraz częściej, niestety, słyszymy o tym, że oto jakieś małżeństwo rozwódki się. Ostatnio sądy cywilne są wręcz zasypywane wnioskami o rozwód, a sądy kościelne – wnioskami o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w 2008 r. w Polsce orzeczono 65,5 tys. rozwodów, co stanowi ok. 25,4 proc. liczby nowo zawartych w tym roku małżeństw. Jak chrześcijanin ma oceniać tę szeregającą się coraz bardziej plagę społeczną?

2. Kościół katolicki, zgodnie z Ewangelią, od samego początku swego istnienia bronił godności i świętości małżeństwa. Komisja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski we wprowadzeniu teologicznym i pastoralnym do sakramentu małżeństwa (nn. 3–4) podkreśla, skąd wypływa jego godność: „Ścisła wspólnota życia i miłości, przez którą małżonkowie »już nie są dwoje, lecz jedno ciało« (Mt 19,6), została ustanowiona przez Boga Stwórcę, unormowana własnymi prawami i otrzymała tak wielkie

błogosławieństwo, że nie zniweczył jej grzech pierworodny. Dlatego ten święty związek nie jest uzależniony od ludzkiego sądu, lecz od Twórcy małżeństwa, który obdarzył go szczególnymi dobrami i celami. Chrystus Pan, odnawiając stworzenie i czyniąc wszystko nowe, przywrócił małżeństwu pierwotną formę i świętość, tak aby tego, co Bóg złączył, człowiek nie rozdzielał”.

3. Spośród licznych wykroczeń przeciwko godności małżeństwa jako pierwsze należy wskazać cudzołóstwo i rozwód. Katechizm Kościoła Katolickiego precyzuje, że: „Cudzołóstwo oznacza niewierność małżeńską. Gdy dwoje partnerów, z których przynajmniej jeden jest w związku małżeńskim, nawiązuje stosunki płciowe, nawet przelotne, popełniają cudzołóstwo” (KKK 2380). Osoba, która popełnia cudzołóstwo, nie dotrzymuje podjętych zobowiązań, rani znak przymierza małżeńskiego, narusza prawa współmałżonka, ale także naraża na niebezpieczeństwo dobro dzieci, które potrzebują trwałego związku rodziców (por. KKK 2381).

„Rozwód jest poważnym wykroczeniem przeciw prawu naturalnemu. Zmierz do zerwania dobrowolnie zawartej przez małżonków umowy, by żyć razem aż do śmierci, (...) znieważa przymierze zbawcze, którego znakiem jest małżeństwo” (KKK 2384) i wprowadza nieporządek w komórkę rodzinną i w społeczeństwo. Rozwód „pociąga za sobą poważne szkody: dla porzuconego współmałżonka, dla dzieci, które doznały wstrząsu z powodu rozejścia się rodziców” (KKK 2385).



AGNIESZKA KOZŁOWSKA

Zawarcie przez osobę rozwiedzioną nowego związku, „choćby był uznany przez prawo cywilne, powiększa jeszcze bardziej ciężar rozbicia; stawia bowiem współmałżonka żyjącego w nowym związku w sytuacji publicznego i trwałego cudzołóstwa” (KKK 2384).

W niektórych, bardzo trudnych sytuacjach Kościół dla dobra małżonka lub dzieci dopuszcza separację małżonków z utrzymaniem węzła małżeńskiego. Może być ona uzasadniona w pewnych przypadkach, przewidzianych przez prawo kanoniczne, jak np. cudzołóstwo współmałżonka lub sytuacja, w której „jedno z małżonków stanowi źródło poważnego niebezpieczeństwa dla duszy lub ciała drugiej strony albo dla potomstwa, lub w inny sposób czyni zbyt trudnym życie wspólne” (KPK 1152–1153). Katechizm naucza też, że „istnieje znaczna różnica między współmałżonkiem, który szczerze usiłował być wierny

VI przykazanie ma chronić małżeństwo przed niewiernością i zdradą, które zawsze niosą rozpad relacji międzyludzkich, miłości i zaufania

sakramentowi małżeństwa i uważa się za niesłusznie porzuconego, a tym, który wskutek poważnej winy ze swojej strony niszczy ważne kanonicznie małżeństwo” (KKK 2386).

4. Zapamiętajmy: Między ochrzczonymi „małżeństwo ważne i dopełnione nie może być rozwiązane żadną ludzką władzą i z żadnej przyczyny, oprócz śmierci” (KPK 1141). Ciężkim wykroczeniem przeciw godności małżeństwa jest cudzołóstwo, które narusza prawa współmałżonka i naraża na niebezpieczeństwo dobro dzieci. Również rozwód jest poważnym wykroczeniem przeciw prawu naturalnemu i „pociąga za sobą poważne szkody: dla porzuconego współmałżonka, dla dzieci, które doznały wstrząsu z powodu rozejścia się rodziców” (KKK 2385).

Ks. Jan Kozłowski



Rok Kapłański w diecezji

„Arcybiskup” bliżej młodych

Błogosławiony Antoni Julian Nowowiejski wyznaczył standardy wiary i heroizmu, którym trudno sprostać. Jak mówić o męczenniku II wojny światowej współczesnej młodzieży? Może wykorzystując możliwości filmu?

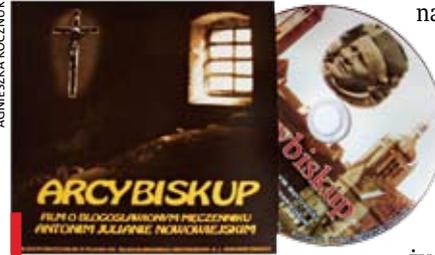
Do katechetów naszej diecezji trafiło około 1000 egzemplarzy filmu „Arcybiskup”, przygotowanego przez ks. Grzegorza Mierzejewskiego, pracownika Muzeum Diecezjalnego.

– Chciałem, aby ta postać zaistniała w świadomości młodzieży,

która obecnie mało czyta i raczej nie sięgnie po opracowania o błogosławionym – wyjaśnia reżyser, autor zdjęć i montażysta w jednej osobie. Dlatego wspomnienia i współczesne publikacje płockich księży profesorów: M. Grzybowski, W. Góralskiego oraz T. Żebrowskiego posłużyły jako podstawa tekstu komentarza, który w filmie mógł zaistnieć w powiązaniu z obrazami.

Zachowały się wprawdzie dokumenty, zdjęcia i pamiątki materialne, związane z abp. Nowowiejskim, pokazane także w filmie, a przechowywane w Muzeum Diecezjalnym: kapa, mitra, kielich, piuska i najcenniejsza pamiątka – krzyż arcybiskupa ocalały z Działdowa. Nie ma natomiast archiwalnych nagrań dotyczących tego okresu.

– Musieliśmy więc odtworzyć sceny znane z przekazów bezpośrednich świadków – mówi ks. Mierzejewski.



Ks. Grzegorz Mierzejewski wspomina, że zainspirował go film o tym samym tytule, zrobiony wcześniej przez ks. Krzysztofa Jończyka, obecnie wikariusza parafii św. S. Kostki w Rypinie

W epizodach, gdy widz słyszy tekst wspomnienia siostrzycy z Przasnysza, widzi jednocześnie jego ilustrację, na przykład proste rekonstrukcje scen więziennych „spacerów”, nieodłącznie związanych z biciem więźnia.

– Chciałem, aby komentarz zawsze korespondował z obrazem

na ekranie, bo to obraz wiąże widza z treścią i go angażuje – dodaje autor filmu.

„Arcybiskup” powstał przede wszystkim z myślą o młodych ludziach, dlatego przewodnikami po historii życia i miejscach związanych z błogosławionym jest dwoje płockich licealistów. O błogosławionym opowiadają też księża historycy i senior płockiego duchowieństwa. Dla samego autora ponaddwumiesięczna praca nad nim była formą bliskiego spotkania z bohaterem filmu.

– Gdzieś w mojej podświadomości połączył się on z postacią Jana Pawła II, to znaczy dostrzegłem w nich wiele podobieństw. Widziałem coraz bardziej, że mimo różnych dróg życia, to ten sam format człowieka.

Agnieszka Małecka

Dziennikarstwo parafialne

Młodsza siostra gazety

„W sobotę zostanie odprawiona Msza za śp. Mieczysława”. „Grupa charytatywna organizuje zbiórkę”. Jaka gazeta podejmuje takie tematy? Gazetka parafialna, czyli młodsza siostra gazety.

Przepis na nią jest genialnie prosty: wystarczy komputer, kserokopiarka i dziennikarskie zacięcie. Dołożyć można pasję, dzięki której ludzie potrafią jednoczyć się we wspólnym dziele. Gazetka parafialna porusza sprawy własnego Kościoła i stara się być jego drukowanym głosem. Dlatego niedostępne nigdzie i mało ważne dla innych informacje mają tu niesłychaną wagę.

W diecezji płockiej istnieje kilkadziesiąt gazetek parafialnych. Tygodniki i miesięczniki wydawane przez parafie mają różne tytuły i formy. Niektóre są zwykłymi tygodniówkami na papierze formatu A5, czyli zrobione na zwykłym ksero, inne są profesjonalnymi,

kilkunastostronicowymi periodykami drukowanymi ze zdjęciami i w kolorze. Ale jak to w przypadku gazet bywa, najważniejsze jest wnętrze.

Tygodnik parafialny w Wyszogrodzie stawia na funkcję informacyjną. Można się z niego dowiedzieć o datach ważnych uroczystości, zawartych małżeństwach i intencjach Mszy św.

– Drukujemy także katechezy płockie. Przy nakładzie 600 egzemplarzy jest wielka szansa, że trafią one do domów i ktoś je przeczyta – mówi proboszcz wyszogrodzkiej parafii ks. Zenon Glicner. – Ludzie traktują parafialną gazetkę z szacunkiem, jak pismo religijne. Jest to bardzo silny środek przekazu. Dziwi, że wiele parafii nie posiada swojej gazetki.

Marian Kurtyka, redaktor naczelny dwumiesięcznika „Antoni” (Wola Kiebińska), zdradza kulisy



Różnorodność gazetek parafialnych naszej diecezji to znak bezinteresownego zaangażowania i pasji wielu ludzi

jego powstania: – Gdy 13 lat temu postanowiliśmy wydawać gazetkę, to był to dla wszystkich szok! Nie mogli sobie wyobrazić, że taka mała parafia może się na to zdobyć. Początki nie były łatwe, ale jak widać – udało się.

Dziś gazetka ma kilkanaście ilustrowanych, kolorowych stron

i sztab współpracowników.

Aby pisać do parafialnej gazetki, trzeba mieć odwagę.

– Na początku był wielki entuzjazm, że buduje się coś własnego – mówi publikująca niegdyś w „Echu” (Pomiechowo) Agnieszka Ujazda, studentka. – Prawdziwą nagrodą za wysiłek związany z pisanem o wierze, o tym, co dobre w Kościele i co jakoś boli, były słowa, które czasami słyszałam: „Słuchaj Aga, to co napisałaś, to ja też czuję. Dzięki”. To „dzięki” dodawało siłę i sprawiało, że pisanie dla parafialnej gazetki miało sens.

Trudno opisać wszystkie wydawane w diecezji gazetki. Te kilka wymienionych to tylko przykład. Każda parafia może mieć przecież własną.

Ks. Radosław Dąbrowski

Odkryć Stanisław



ŚWIĘCI. Warto przypomnieć początek znanej pieśni o świętym z Rostkowa, bo w tych słowach jest ukryta wielka prawda i skarb naszej diecezji: **choć żył przed wielu laty, jego czyny trwają do dziś.**

tekst i zdjęcia

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

wpietka@goscniedzielny.pl

Stanisław Kostka, można by powiedzieć, wielkim świętym jest. Zajmuje swoje szczególne miejsce: jest patronem Polski, diecezji płockiej i polskiej młodzieży. Zresztą o ten ostatni tytuł bardzo zabiegał bł. abp Antoni Julian

Nowowiejski. Stanisław Kostka jest jednym z najbardziej rozpoznanych polskich świętych na świecie: wystarczy jechać do któregoś ze środowisk polonijnych, tam kościół najczęściej będzie nosił jego imię. Ale tu wcale nie o to chodzi, bo przecież święci nie chcą być podziwiani. Wokół naszego patrona narosło też wiele legend i cudownych opowiadań o „anieleniu ziemskim bez winy”,

a przecież nie można zapomnieć, że był to młody człowiek, który mocno chodził po ziemi i dokonał wielkich rzeczy.

Bez śladów

Kto pojedzie do Rostkowa, praktycznie nie znajdzie żadnego materialnego śladu po Stanisławie. Dopowiada jedynie tradycja, że dwór rodziny Kostków położony był na wzgórzu w miejscu,

Według tradycji, dom Kostków zbudowano na wzgórzu, gdzie obecnie stoi kościół

gdzie obecnie wznosi się kościół. Mówi się o starej lipie, stojącej nieopodal, przy której Stanisław miał się często modlić. Wskazuje się głąz, na którym ma być odcisnięta jego stopa, czy wreszcie na staw, z którego, jak mówią podania, Stanisław miał uciszyć żaby przeszkadzające mu w modlitwie. – Ale chyba nie to jest najważniejsze, bo każdego powinno nurtować pytanie: jak ten młody chłopak tak szybko stał się dojrzały? – mówi ks. Janusz Cegłowski, obecnie proboszcz parafii pw. św. Jana Kantego w Mławie. W Rostkowie są przechowywane relikwie świętego. Zostały tu przywiezione z kościoła św. Andrzeja na Kwirynale w Rzymie, gdzie znajduje się jego grób. – Relikwie otrzymały również największe miasta i ośrodki duszpasterskie diecezji. Taki był zamysł bp. Sikorskiego, który sprowadził je do diecezji, aby wokół nich skupiało się duszpasterstwo młodzieży – dodaje ks. Cegłowski.

Wspomina również pewne przypadkowe spotkanie, które rozbudziło w nim fascynację św. Stanisławem. – Pojechałem z młodzieżą do Warszawy. Gdy szliśmy w grupie, jak to z młodzieżą śmiejąc się i głośno rozmawiając, zatrzymała nas pewna kobieta i zapytała: – Skąd jesteście? – Z Przasnysza – odpowiedzieliśmy. – To macie tak piękną postać: św. Stanisława z Rostkowa, i wy nic nie robicie. Odwróciła się i odeszła bez słowa. Bardzo mnie te słowa zawstydziły i głęboko zapadły w pamięć.

Święty niepokojący

To nie jest wcale cikliwy młodzieniaszek z pobożnych obrazków. O wielkim realizmie Stanisława świadczy jego determinacja, aby zostać jezuitą i w tym celu iść pieszo do Rzymu. To również decyzja, aby zostawić wygodę życia i dobra własnego ojca i stać się żebrakiem-pielgrzymem. Po Stanisławie

a

nie zostało wiele zapisanych słów. Wśród najważniejszych są te dobrze znane: „do wyższych rzeczy jestem stworzony”. Tradycja podaje też inne jego słowa: „Płone! Płone! Pałę się! Pałę się!”. Mówi tak Stanisław, będąc już w kolegium jezuickim w Rzymie. Odznaczał się wówczas głęboką modlitwą i mówi się obecnie o jego szczególnym w tym okresie zjednoczeniu z Bogiem, o mistycznych wizjach, których miał doświadczać. Właśnie wtedy miał powiedzieć: „Cały płone!”.

Dzi niektórzy próbują Stanisława przybliżyć młodzieży. – Kiedyś w klasie, którą uczyłem w płockiej Małachowiance, chciałem rozmawiać o Stanisławie Kostce – wspomina ks. Cegłowski. W pewnym momencie jakiś chłopak zaprotestował: – A na co mam czas tracić? Co mnie obchodzi kto sprzed 400 lat? Ja się martwię, aby zdać maturę i pójść na dobre studia, aby później mieć pracę, pieniądze i znaczenie. W klasie nastąpiła cisza. Wreszcie inna osoba zapytała go: – Powiedz, ile masz lat? – Jakie głupie pytanie, przecież wiesz dobrze. – To powiedz głośno. – Przecież 18 – powiedział poirytowany chłopak. – No właśnie, tyle samo co Stanisław. Tylko co by po nas pozostało, bo po nim pozostało wiele? – padło stwierdzenie. Cała klasa w skupieniu słuchała tego dialogu. Zaczęła się długa, interesująca dyskusja, w której żywo uczestniczył również ten chłopak.

Zapomniany brat

Biografia św. Stanisława jest doskonałym materiałem na scenariusz filmowy, w którym znajdziemy nietuzinkową historię młodego człowieka, jego pełne odwagi decyzje i postać jego brata Pawła. Często przeciwstawia się tych dwóch braci: upraszczając, mówi się, że Stanisław był dobry, a Paweł zły. To prawda, że Paweł miał inny charakter; miał też czuć, aby Stanisław spełnił wolę ojca. Warto jednak zapytać, co się stało z Pawłem po śmierci



O św. Stanisławie w diecezji

- miejsca świętego: Rostkowo, Przasnysz, Węgra
- 9 parafii nosi tytuł św. Stanisława Kostki
- patron Niższego i Wyższego Seminarium Duchownego

Sekret Stanisława

„Było w tym świętym coś bardzo naszego i ta wewnętrzna wielka tkliwość, uczciwość, słowiańska i polska, i równocześnie ten jakiś niezłomny pęd do tego, co jest dobre i prawdziwe”.

Kard. Karol Wojtyła w Rzymie, 30.05.1970 r.

Jeden z ołtarzy bocznych jest poświęcony patronowi młodzieży. Marmurowa płaskorzeźba przedstawia św. Stanisława na modlitwie przed Madonną z Dzieciątkiem Jezus
PONIŻEJ: W ostatnich latach postacią św. Stanisława na nowo interesują się artyści. Fascynuje ich jego młodość, odwaga i świętość. Ks. Cegłowski pokazuje obraz świętego namalowany przez Izabelę Morlak-Pyżyńską

Stanisława. Jedzie do Rzymu i tam zastaje go wiadomość o śmierci brata. Widzi znaki i świadectwa mówiące o wyjątkowości i świętości Stanisława. Wielu powtarzało: „Coś w nim było”. To wstrząsnęło Pawłem, nastąpiła jego przemiana, bardzo szybko zaczął dojrzewać wewnętrznie. – Można powiedzieć, że nawrócenie Pawła jest owocem świętości Stanisława. Dowody tej przemiany są widoczne do dziś w postaci licznych fundacji i darowizn, jakie Paweł uczynił. Największa z nich to klasztor pobernardyński w Przasnyszu. Obok niego z woli Pawła Kostki powstał szpital dla najuboższych, w którym on sam usługiwał, gdy sprzedał majątek rodziny po śmierci matki. Myślał również o wstąpieniu do jezuitów – mówi ks. Cegłowski. Grób rodziców i rodzeństwa św. Stanisława znajduje się w kościele farnym w Przasnyszu, w którym sam święty został ochrzczony. ■



ZAKONY I ZGROMADZENIA ZAKONNE W DIECEZJI. **Siostry Matki Bożej Miłosierdzia**

Siostry od św. Faustyny

Każdy zwróci na nie uwagę, bo noszą charakterystyczny, niespotykany już dzisiaj welon zakonny. To siostry od św. Faustyny. W sercu Płocka, na Starym Rynku, **modlą się codziennie** „o miłosierdzie dla nas i całego świata”.

U podstaw naszej duchowości leży tajemnica Bożego Miłosierdzia i Maryi, Matki Miłosierdzia – mówi siostra Klawera Wolska, przełożona płockiego domu. – Charyzmatem jest ratowanie zagubionych dusz. Nasze założycielki odczytały to miłosierdzie szczególnie w stosunku do dziewcząt. We Francji, a później w Polsce, prowadziły zakłady dla młodych kobiet potrzebujących odnowy moralnej i materialnej, zagrożonych zepsuciem, często opuszczonych, tułających się po ulicach. Praca i modlitwa – dla podopiecznych był to główny środek wychowawczy, kształtujący charakter i przysposabiający do pracy zawodowej. Modlić się, błagać o miłosierdzie dla siebie i dla świata to nasz obowiązek.

Sekret sióstr

– Ludzie najczęściej nas kojarzą z Bożym miłosierdziem i s. Faustyną – mówi s. Tadea z płockiego sanktuarium. – Wiele osób prosi o modlitwę i duchowe wsparcie. Czujemy się trochę jak duchowe opiekunki i matki dla ludzi, którzy potrzebują tego najważniejszego, duchowego wsparcia – mówi siostra. Rzeczywiście, jakby sekretem zgromadzenia są dwa słowa, które najlepiej wyjaśnia w „Dzienniczku” św. Faustyna: modlitwa i czyn.



Na miejscu pierwszych objawień Jezusa miłosiernego św. Faustynie siostry rozpoczęły dzieło rozbudowy sanktuarium

W historii zgromadzenia wszystko zaczęło się od pomocy dziewczętom.

– Tam gdzie były siostry, tam także pojawiały się dziewczęta. Tworzono dla nich tzw. domy miłosierdzia. W Krakowie jest obecnie zakład, w którym mamy 70 podopiecznych. Jest liceum, szkoła fryzjerska i gastronomiczna. Tam mieszkają i uczą się dziewczęta pod nadzorem sióstr – mówi s. Klawera.

Dziś siostry prowadzą także domy samotnych matek, świetlice terapeutyczne i środowiskowe,

przedszkola oraz domy opieki dla dzieci i dla dorosłych.

– To jest nasz charyzmat i powołanie, aby pracować z potrzebującymi i pomagać im zmieniać ich życie – mówi s. Gerarda, która

pracuje w domu samotnej matki w Białej k. Płocka.

Najstarsze w Płocku

Są najstarszym zgromadzeniem zakonnym obecnie działającym w mieście: 110 lat temu zaprosił je do Płocka, późniejszy biskup płocki, ks. Antoni J. Nowowiejski. W 1899 r. siostry objęły założony przez niego Zakład Anioła Stróża, w którym opiekowały się dziewczętami. Do tego miejsca w 1930 r. przyjechała s. Faustyna. Tu przebywała ponad dwa lata, pracowała w kuchni i piekarni. 22 lutego 1931 roku w swojej celi zobaczyła Pana Jezusa, który do niej powiedział: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: *Jezu, ufam Tobie*. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie”.

Siostry opiekują się znanym Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Tam znajduje się ich największy dom zakonny, w którym przebywa około 100 sióstr. W tym roku nowicjat rozpoczęło 9 kandydatek. Wśród nich: 4 Polki, pozostałe pochodzą ze Słowacji, Białorusi i Stanów Zjednoczonych.

Agnieszka Kocznur

Więcej o Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia: www.faustyna.pl www.milosierdzie.plock.eu

Została siostrą



SIOSTRA GONZAGA, pochodzi z Płocka

– W zgromadzeniu jestem od 60 lat. Było dla mnie wielką łaską, że sakramentu bierzmowania udzielił mi bł. abp Antoni Julian Nowowiejski. Przed wojną z rodzicami mieszkałam na Starym Rynku w Płocku, bardzo blisko naszych sióstr. Moje powołanie kształtowało się

w mnie od dzieciństwa. Pragnęłam tego od młodych lat, chociaż rodzice początkowo nie byli zachwyceni. Mimo wszystko trzymałam się mocno mojej decyzji. Uczęszczałam na różne spotkania młodzieżowe, należałam także do Krucjaty Eucharystycznej. Gdy wstąpiłam do klasztoru, miałam 25 lat. Nowicjat odbyłam w Krakowie, a później rozpoczęłam pracę w zakładzie dla dziewcząt, które uczyłam szycia i haftu. I tak było w kolejnych miejscach. Do Płocka wróciłam jako przełożona na początku lat 90. Był to czas wielkiej pracy i odbudowy zrujnowanego klasztoru na Starym Rynku. Wielkie były wtedy potrzeby, ale jeszcze większa łaska i miłosierdzie Pana, który nas wspierał.

Domy na terenie diecezji płockiej:

PŁOCK, STARY RYNEK
– Sanktuarium Bożego Miłosierdzia
BIAŁA K. PŁOCKA
– dom samotnej matki